№ 15. Kraków dnia 13 Kwietnia 1861 Rok II.

WARUNKI PRENUMERATY
W KRAJU:
Rocznie 8 złr. w. a. — Półrocznie 4 złr. w. a.
DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO:
Rocznie 6 rsr.

OGNISKO

DLA WX. POZNAŃ. I SZLĄSKA:
Rocznie 6 tal.— Półrocznie 3 tal.
Listy przyjmują się frankowane.—
Inseraty, oprócz kosztów stępla, opłacają się po 7 kr. w. a. od wiersza drobnego.

Pismo Tygodniowe, poświęcone interesom Rolnictwa, Przemysłu, Handlu, Sztuk i Rzemiosł.

Redaktor Ogniska w kłopotach!

Przed odjazdem moim do Lwowa, chciałem raz jeszcze we wstępnym artykule odezwać się do szanownych czytelników moich; ale gdy się rozpatrzyłem w moralnych i materyalnych potrzebach naszego rolnictwa i przemysłu, znalazłem się w ciężkim kłopocie, gdyż o wielu przedmiotach należałoby pisać, a o żadnym nie wolno. Co się rozpędzę, to się cofnąć muszę z obawy, abym co dobrego nie napisał i nie zgrzeszył przeciwko programatowi sprowadzonemu do najciaśniejszych granic czczéj teoryi i nudnéj technologii. Kilka przygotowanych z pracą i mozołem artykułów, traktujących o wpływie rządu na rozwój rolnictwa i przemysłu, nie mogą już znaleść miejsca w Ognisku i o przytułek w innem piśmie dopraszać się będą lub też w Ognisku kominkowém spłonąć muszą jak ofiara Abla. Nie wolno uśmiechnąć się na widok społecznych zdrożności, gdyżby to wzięto za sarkastyczną krytykę dzisiejszego stanu rzeczy; nie wolno łzy nad złą naszą dolą uronić, gdyżby posądzono o skargę szerzącą rozdrażnienie; trzeba więc automatycznie młócić wymłóconą słomę wiadomości rolniczych, recept kalendarzowych, tłomaczeń z dziennika *nowych odkryć (neue Erfindungen)*, aby zapełnić ten arkusz, mający być lichą odpłatą za grosz prenumeracyjny i położone w Redakcyi zaufanie. Mimo takiego stanu rzeczy, odzywają się do mnie szanowni i przychylni rodacy, „abym złe dla mnie chwile przetrzymał i Ogniska od 1go Lipca nie zawieszał". Na tę radę dowodzącą szczególnych dla Redakcyi względów i wyrozumiałości z wdzięcznością odpowiadam, iż znając materyalne ubóstwo naszego kraju, nie mogłem przy założeniu pisma liczyć na pieniężne korzyści i zyski, lecz miałem głównie na celu udzielenie współrodakom myśli, które za pożyteczne dla kraju uważałem. Myśli te, acz miały się głównie odnosić do położenia rolnika, przemysłowca, kupca lub artysty, musiały się jednak rozwijać na polu moralném i obejmować część obywatelskich powinności każdego z tych czynników społecznych. Mówiąc o rolnictwie i przemyśle w naszym kraju, mówiliśmy też o rolniku i przemysłowcu, o jego cnotach i zaletach albo o jego wadach; słowem, musieliśmy obejrzyć tego pracownika tak ze strony jego zdolności technicznych jak i wartości moralnéj. Przeciw temu kierunkowi żadnéj przez cały rok 1860 nie stawiono mi przeszkody i dlatego też na rok 1861 wydawnictwo mego pisma mimo strat materyalnych przedłużyłem. Dzisiaj gdy z toru tego strąconym jestem, uważałbym dalsze wydawnictwo za niegodną exploatacyą pieniędzy prenumeracyjnych, tém bardziéj, iż wiadomościami technicznemi innym pisarzom nie sprostam, a na drodze nauk, w których się kształciłem rozwijać mi się w mém piśmie nie wolno. Staranie się o nowy konsens obciążony kaucyą pieniężną nie jest mi łatwém, gdyż pomnożyłoby wydatki bez pomnożenia liczby prenumeratorów, a może i z małém rozszerzeniem wolności pisania a więc i bez moralnego pożytku. Trzeba więc ustąpić przed trudnościami i zamknąć w sobie gorące dla kraju życzenia, lub one przez współpracownictwo w innych pismach od czasu do czasu objawiać. Jakoż pole do usług dla ojczyzny jest tak obszerne, że będąc spędzonym z jednego stanowiska, na drugiém pracować można. Zawieszenie zaś mego pisma o ile się z jednéj strony stanie miarą posłuszeństwa mego dla władzy, o tyle z drugiéj, zadowolni i będzie miłym tryumfem dla téj części niedorosłéj społeczeństwa, która serdeczną radę starego i doświadczonego przyjaciela, za obrazę dla siebie poczytawszy, uspokoić się w rozdrażnieniu nie może, i ciągle żółć swą w protestacyach, reklamacyach i rereklamacyach przecedza. Otóż wszyscy będą zadowolnieni, a ja pomimo tego pracować dla kraju nie przestanę, bo zamknąwszy jako majster mój warsztat dziennikarski, chętnie wrócę na czeladnika a dobrym pismom współpracownictwem dopomagać będę. Gdyby się zaś mroźna atmosfera ocieplić miała, a swoboda rozbierania kwestyj moralnych naszego społeczeństwa przyznaną mi kiedy była, to wtenczas i moje „Ognisko" z iskierki w popiołach ukrytéj na nowo się rozżarzy, i cieplejszym płomyczkiem zabłyśnie. Dlatego też nie wyrzekam się Redakcyi pisma, ale ją zawieszam i z moimi czytelnikami żegnam się tylko *„do szczęśliwego zobaczenia"*.

Że zaś dom mój komisowy jako instytucya dla kraju niezbędna ciągle i nieprzerwanie istnieć będzie,

i potrzebuje posiadać swój organ stawiający go z producentami w stósunkach, przeto wydawać zamyślam tygodniowo cennik produktów, który, jeśli się bez stępla obejdzie, tylko 50 kr. kwartalnie kosztować będzie, a gdyby opłacie stęplowéj ulegał, do ceny 60 kr. kwartalnéj prenumeraty podniesionym byćby musiał. Cennik ten nosić zawsze będzie tytuł „Ognisko“, raz dla zachowania tradycyi, a powtóre dla korzystania z danéj mi już koncessyi. Będzie to więc toż samo pismo, ale do jednéj ćwiartki zredukowane i bez artykułów i rozpraw, która to część do innych istniejących i kaucyonowanych *w Krakowie* dzienników przeniesioną być ma. Pracy mi więc nie ubędzie, ale stanie się ona możebną, bo mi pozwoli przynajmniéj zaczętego dokończyć artykułu, kiedy dzisiaj nigdy sobie powiedzieć nie mogłem, ani też nikt wyrzec nie mógł: *„Si finis bonus laudabile totum“*.

Przez czas mojego we Lwowie pobytu, kilku z moich przyjaciół ofiarowało dziennikowi swoje współpracownictwo, a tém samém myślę, iż Ognisko nic na oddaleniu się mojém nie straci. Dom zaś komisowy zostawiam pod dyrekcyą zięcia mego Henryka barona Richthofen, który niezawodnie odpowie oczekiwaniu szanownych naszych klientów i wsparty pomocą dzielnych domu komisowego urzędników, z korzyścią dla stron powierzone mu sprawy załatwi. *W. W.*

O Wystawie powszechnéj w Krakowie.

Kiedy się niebo zachmurza, to drobne ptastwo chowa się w cieniu drzew lub szuka przytułku pod spokojną strzechą rolnika, czekając aby minęła zawierucha i słońce znowu zaświeciło pogodą. Tak też i we wszelkich przedsięwzięciach handlowych i przemysłowych, projekta i przedsiębiorstwa przeczekać muszą chwile słusznego lub nieusprawiedliwionego umysłów niepokoju, i zataić w sobie życie, aż do czasu, w którymby kredyt i ruch oparty na ogólném zaufaniu powrócił. Nie przypisując żadnemu powodowi politycznemu (gdyż mi to nie wolno) dzisiejszego umysłów niepokoju, wyznać przecież muszę, iż go widzę, czuję i pojmuję, a dlatego też pomysł wystawy powszechnéj z pierwszego planu mych czynności cofnąłem, i *„ad feliciora tempora“* odkładam. Myślę jednak, że w bieżącym roku wypłynie on znowu z portu na pełne morze, a w téj żegludze złote przypławi nam runo. Liczba akcyonaryuszów, którzy przedpłatę przyrzekli do 120 dochodzi, i już byłaby się w trójnasób pomnożyła, gdyby inne ważniejsze kwestye nie zajmowały umysłów. Dlatego przyczaiłem się z projektem wystawy i udaję że śpię, ale Bóg widzi że czuwam i o wystawie powszechnéj jak myślałem tak myślę, bo są pewne sprawy, które ulegając chwilowemu odroczeniu, muszą przecież w czasie być spełnionemi, dlatego tylko, iż są koniecznemi i że w poczęciu swojém znalazły uznanie ludzi światłych i w kraju przeważny głos mających. Do takich spraw należy bez wątpienia wystawa, która skupiając różnorodne ościennych krajów płody, nauczy nas cobyśmy exportować mogli, a razem coby nam do kraju importować należało. Wiele innych korzyści wystawy do znudzenia już w artykułach poprzednich rozwinąłem, dla tego tu tylko chciałem przypomnieć ten projekt współobywatelom kraju, zaręczając ich, że tak w tym względzie jak i innych „co się odwlecze, to nie uciecze!“.

Wychów źrebiąt w braku łąk lub pastwisk.

Nie będę tutaj dowodził większéj słuszności przeważania się za tą lub inną rasą, ani też nie myślę zbijać przekonania anglomanów, powiem tylko, że cokolwiek czyniąc, czynić powinniśmy w pewnym celu i ze szczególném uwzględnieniem potrzeb własnego kraju. Naszą zaś potrzebą jest zdaje mi się przedewszystkiém dochowanie się koni silnych i wytrwałych, zdatnych zarówno pod wierzch jak i do pługa, nie zaś wyścigowych ani też zbytkowych.

Anglicy mogą się bawić wyścigami, bo jeśli nie prześcigli we wszelkiego rodzaju wynalazkach i ulepszeniach swoich sąsiadów, to ich z pewnością dawno już doścignęli; a co najważniejsza, że Anglikom wszelka nawet zbytkowna zabawka przystoi, bo mają ręce wolne, czego my o sobie powiedzieć nie możemy.

Niedorzecznością też byłoby z naszéj strony od tego poczynać, na czém inni kończą; szranki nasze nie w arenie, ale na przestrzeni ciężkiéj ziemi; meta nasza nie trybuna na wyścigowym placu mająca nas sądzić, ale sumienie wewnętrzne, opinia całego kraju. Wszystkie zresztą nasze zabiegi skierować powinniśmy do jednego głównego celu tak w rzeczach większéj wagi jak i mniejszéj (jeśliby kto małą rzecz miał uważać dochowanie się silnych i zwięzłych rumaków).

Wielkim naszym błędem w jaki od dawna wpadamy, jest niezawodnie kwestya dotycząca hodowli koni, którą ograniczyliśmy do koni zbytkowych, zaniedbawszy ulepszeń rasy krajowéj w celach właściwych, mało bacząc na należyte wychowywanie źrebiąt. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że samo krzyżowanie choćby z najlepszemi czysto arabskiemi lub angielskiemi ogierami do niczego nie doprowadzi, jeżeli źrebiąt odpowiednio pielęgnować nie będziemy. Nasze czysto krajowe rumaki byle ze znajomością rzeczy wychowywane, z pewnością nic do życzenia nie pozostawią, na dowód czego dość tylko wspomnieć na harce z Tatarami i Turkami, których jazda nasza nietylko zawsze dopędziła na stepie, ale i pokonywała w boju.

Dziś w skutek zaniedbania hodowli źrebiąt i niewłaściwego krzyżowania, trudno jest rzeczywiście znaleść konia odznaczającego się piętnami czysto polskiéj rasy. Nie możemy też do niéj powrócić tylko należytą hodowlą źrebiąt, które jeśli nie w pierwszém to w drugiém pokoleniu odzyskają przymioty i właściwe cechy rasy krajowéj.

Zwykle jak dotąd się dzieje źrebce nasze rozpychane przez zimę często stęchłą słomą, tracą kształt, rzeźkość i całkiem prawie nie rosną. Nie zwracamy także na to uwagi, że koniecznèm jest dobre karmienie matek tak przed ozrebieniem jak i po ozrebieniu.

Nie wszystkie okolice zarówno obfitujące w pastwiska i łąki nie małe wprawdzie przedstawiają pod tym względem trudności, dlaczego téż i wychowywanie koni, nie wszędzie z jednakiemi bywa połączone kosztami. Zawsze jednak to sobie powiedzieć możemy, że koń choćby rzeczywiście po 4ch latach więcéj kosztował niżby jego wartość wynosiła, to jeszcze wychowywujący te wielką ma korzyść, że nie potrzebuje co pewien przeciąg czasu ponosić kosztów z przykupna koni w miejsce zużytych i że nie naraża się na straty i zawód z kupna koni wadliwych, czego i najlepsi znawcy ustrzedz się nie zdołają.

Najwłaściwszą porą stanowienia klaczy jest czas od 15 Marca do 15 Kwietnia, gdzie jak w całéj przyrodzie tak i w zwierzętach natura więcéj bywa rozbudzoną. Drugą przyczyną najwłaściwszego w téj porze odstanawiania jest i to, że w roku przyszłym jeszcze przed robotami klacze się pożrebią.

Po ozrebieniu każda matka powinna dostawać dziennie 3 garce owsa, dodając do każdego garnca kwartę otrąb żytnych lub pół kwarty mąki i końskiego bobu a oprócz tego 10 funtów siana lub koniczyny, z czego klacze będą miały podostatkiem tłustego i pożywnego mléka, utrzymując się w ścierwie i przy siłach. W razie nadejścia pory karmienia paszą zieloną, należy podawać takową stopniowo coraz więcéj ujmując natomiast pierwotnie zadawanéj karmy, nigdy jednak nie przestając zadawać mniéj niż dwa garnce owsa. Źróbaki po 3ch miesiącach można już od matek odłączyć i czy to podając im karmę zieloną czy suchą, zawsze obok tego należy podawać im po garcu zeszrutowanego owsa lub pół garnca rozgotowanego lub zmełtego bobu ze sieczką. Przyczém to szczególniéj wypada mieć na uwadze, aby nigdy nie podawać im paszy czy to zatęchłéj, czy to zamulonéj, z czego dostałyby zołzów i pomimo wygód pomizerniećby musiały.

Karmiąc powyższym sposobem do półtora roku, można już zaprzestać podawania owsa i ograniczyć się na samém sianie lub koniczynie, aż do końca roku czwartego, po którym to czasie znów obficiéj karmić się powinno, dochodząc stopniowo w przeciągu kwartału do 3ch garncy owsa i 6ciu funtów siana na dobę. W czasie tym można też wedle przeznaczenia albo zaprzęgać źrebaki do pługów, albo zwolna ujeżdżać.

Stajenka gdzie źrebce zimują, powinna być przedewszystkiém suchą, obszerną i gdzieby nie było ani zbytnie gorąco, ani zanadto zimno.

W porze letniéj dobrze jest blisko domu ogrodzić stósowne miejsce, a wystawiwszy szałas dla ochrony podczas długo trwających deszczów, trzymać źrebaki na wolném powietrzu dniem i nocą aż do późnéj jesieni, w celu zahartowania takowych.

Powyższym sposobem na stajni wychowywane konie, nietylko będą w przyszłości dorodnemi, silnemi, zdrowemi, ale i należycie wyrosną. Gdybyśmy zresztą obliczyli koszta należytego a ladajakiego wychowywania koni w stósunku do wartości konia w roku piątym, z pewnością rezultat wypadłby na korzyść choć kosztowniejszego lecz zyskowniejszego wychowywania.

Nadmieniam przy téj sposobności, że ogiery rządowe rok rocznie po stacyach powiatowych rozsyłane, nie są w stanie pokryć ze skutkiem wszystkich w ich obrębie znajdujących się klaczy, dlaczego wolą niektórzy właściciele doprowadzać takowe do mniéj dorodnych stadników, byle się nie zawieść w oczekiwaniach.

Mojém zdaniem najwłaściwiéj byłoby, ażeby dwory przyjęły obowiązek utrzymywania ogierów dla własnéj i gromad potrzeby. Należałoby tylko nie dozwalać w takim razie utrzymywania włościanom ogierków pod żadnym pozorem i wypadałoby ustanowić cenę stałą, wszystkich zarówno za pokrycie klaczy obowiązującą, która to cena po 3 złr. od klaczy byłaby dostateczném wynadgrodzeniem dla właścicieli ogierów i nie wielką uciążliwością dla włościan. Ogiery natomiast dworskie rok rocznie musiałyby być przedstawianemi przed komisyę w tym celu wyznaczoną, aby się przeświadczyć tak o zdatności, jak i o należytém utrzymywaniu stadników. *Z. J.*

Koniczyna szwedzka karminowa.

Koniczyna późna karminowa, zajęła już od wielu lat pierwsze miejsce pomiędzy koniczynami, a jéj szybkie rozpowszechnienie przekonywa o rzeczywistym jéj pożytku i wyższości nad innemi tego rodzaju roślinami. Jakoż koniczyna karminowa dojrzewając nader późno dostarcza jeszcze wtenczas zielonéj i kwiecistéj paszy, kiedy już inne koniczyny są w stodołach lub w stogach złożone. Teraz nowy gatunek białéj koniczyny zdaje się współubiegać z karminową o pierwszeństwo. Jakoż jeden z rolników w okolicy Chartres we Francyi, rozmnożył nasienie téj koniczyny, a doświadczenie przekonało, iż jeszcze o 10 dni późniéj dojrzewa od karminowéj, a co do wydatku dużo więcéj przedstawia korzyści od innych koniczyn.

Poznać zaś łatwo nasienie téj białéj koniczyny i od innych rozróżnić ją łatwo, gdyż nasienie jest zupełnie białe. Trzy załączone ryciny dają wyobrażenie o kształcie tych koniczyn. Fig. 1 wyobraża koniczynę wczesną karminową po okwicie. Fig. 2 przedstawia koniczynę późną w pełnym rozkwicie. Fig. zaś 3 przedstawia koniczynę białą późną w chwili gdy się kwiat rozwija.

Cena nasienia w Paryżu:

Korzec koniczyny późnéj białéj franków 190
„ „ „ czerw. „ 125



1 2 3

Czytamy w dodatku rolniczym i przemysłowym gazety Ks. Poznańskiego wiadomość o dwufosforanie wapna, który z powodu jego ważności przytaczamy, pragnąc uchronić rolników od strat, jakie ponoszą z zaprawiania kości kwasem siarczanym.

Dwufosforan wapna.

Książę Salm - Horstmar, znany publiczności z badań tyczących się chemii agronomicznéj, mianowicie co do sposobu żywienia się roślin, występuje obecnie przeciwko tak zwanemu dwufosforanowi wapna, czyli kościom roztworzonym kwasem siarczanym. Powiada on, że długie doświadczenia go nauczyły, iż taki dwufosforan nietylko ma mniejszą wartość niż zwyczajna mąka kostna, ale nawet w niektórych razach może być szkodliwym. Chemicy, mówi książę, znają bardzo dobrze to, co jest łatwo rozpuszczalném, i co się z trudnością rozkłada, ale nie wiedzą jakim sposobem, a

raczéj w jakim związku korzenie roślin, kwas fosforowy jako pokarm przyjmują. I łatwo tu sobie wytłomaczyć można, gdyż odczynniki chemików, to nieżyjące rośliny. Wielu gospodarzy jeszcze błądzi z innéj przyczyny. Nauczyli się z chemii Sprengla, że kwas fosforowy jest najważniejszym dla roślin pokarmem, i że on właśnie obficie się znajduje w kościach, ale tylko w kościach niepalonych. Mniemanie to jest całkiem mylne, bo nie uwzględnia wcale azotu zawartego w takiéj dobréj mące kostnéj.

Dla udowodnienia tego, trzeba tylko wziąść 100 funtów dobréj, miałkiéj mąki kostnéj, nawieźć tą ilością na zimę 70 prętów □ roli oziminą obsianéj, a obok tego kawałka równy ze wszech miar kawałek nawieźć 100 funtami mąki kostnéj z kości palonych (białych), w któréj co do wagi nierównie więcéj znajduje się kwasu fosforowego niżeli w pierwszéj, a w następném zaraz lecie przekona się każdy, że kwas fosforowy nie jest jeszcze najważniejszą częścią składową kości, ale że także azot, zawarty w niepalonych kościach, ma wysoką wartość praktyczną dla rolnika.

Mimo to, kwas fosforowy ma wysoką dla roślin, a zatém i dla gospodarza wartość, któréj wszakże nie przyznajemy fosforanowi wapna w kościach zawartemu, jakkolwiek ta sól w wodzie łatwo się rozpuszcza. Właśnie sól w wodzie nierozpuszczalna, a którą jest trójfosforan wapna, jest pożądaną dla roślin, o czém się przekonałem praktycznemi próbami, przedsięwziętemi w ziemi wypalonéj, lub też w innych materyach, poprzednio do tego stósownie przygotowanych.

Mimo to, sławny chemik radzi, aby koście szanować, które w każdym razie, czy to jako czysta mąka kostna, czy też jako węgiel kostny, lub jako dwufosforan wapna, mają wysoką wartość praktyczną w gospodarstwie, bo powstając przeciwko dwufosforanowi, książę chemik tylko niższe mu wskazuje miejsce, niżeli mące kostnéj, ale bynajmniéj nie powiada, iżby wcale nie był użytecznym. U niego szkodliwém już to się nazywa, co nie przynosi bezpośredniéj korzyści w krótkim czasie, bo nakład na to czyniony, nie wracający się w krótkim czasie, naraża na stratę procentu.

Z tego też powodu radzimy ziemianom, aby kości w każdym razie uważali za ważny przedmiot nawozowy, a gdyby nie mogli go zużytkować innym korzystniejszym sposobem, to zawsze jeszcze dobrze będzie, gdy go użyjemy jako dwufosforan wapna, to jest gdy koście roztworzymy kwasem siarczanym.

Oskalida.

Pożyczamy od Gazety Rolniczéj Warszawskiéj wielce zajmującą wiadomość o nowéj roślinie przeznaczonéj może do zastąpienia ziemniaków, zwanéj *Oskalida karbowana*, i opis ten oraz sposób uprawy podajemy czytelnikom naszym.

Oskalida karbowana *(Oxalis crenata)* zwana po francuzku *Oxalis* albo *Oxalide crénelée*. Jest to roślina z jadalnym korzeniem, uprawiana w Peru pod nazwiskiem *Oca*, zkąd w roku 1829 sprowadzona do Anglii, rozeszła się po Europie. Starannie pielęgnowana wydaje ona korzeniowe bulwy, nie bardzo wielkie, gdyż rzadko dochodzą wielkości kurzego jaja, ale za to często w ogromnéj liczbie. Do téj wielkiéj ilości jéj bulw, przychodzi się ciągłém sztoprowaniem czyli odkładaniem jéj łodyg. Bulwy Oksalidy czyli Kwaśnicy zawierają 10 do 12 części mączki na 100 części surowego korzenia. Bulwy te jednak różnią się smakiem od kartofli, z któremi je chciano porównać, a nawet użyć w zastępstwie; pomimo bowiem łatwości ugotowania się i stanowienia zdrowego prędko trawiącego się pokarmu, posiadają one smak kwaskowaty, który nie przypada wszystkim do gustu. Można jednak tę kwaskowatość o wiele zmniejszyć, gotując je najprzód w jednéj wodzie, którą się odlewa, a następnie nalane inną gorącą wodą dogotowują się do reszty, tak samo jak to niekiedy się czyni z kartoflami dla poprawienia ich smaku, gdy go mają niedobry. Liście i czubki łodyg oksalidy, mogą wybornie zastąpić szczaw do sporządzenia kwaskowatéj zupy, gdyż mają one taki sam smak. W Ameryce w mieście Lima, sporządzają z nich także sałatę i zieleninę gotowaną na dodatek do kotletów i pieczeni.

Uprawa oksalidy nie jest trudna. Można przyspieszyć jéj wzrost przez sadzenie w Marcu w inspekcie, zkąd się przenosi ona w początku Maja do gruntu, albo też sadzi się w drugiéj połowie Kwietnia odrazu w ogrodzie. Lubi ziemię lekką i żyzną. Oksalidy sadzą się o łokieć od siebie odległe, a to na zagonach półtorałokciowéj szerokości, jednym rzędem, idącym przez środek takowego zagonka.

Powyżéj już mówiliśmy, że aby otrzymać bardzo znaczną ilość bulw oksalidy, potrzeba sztoprować jéj pędy. Otóż sztoprowanie to czyli odkładanie zaczyna się wtedy, jak one tylko na kilka cali wyrosną. Najprzód łodyga takowa przykłada się w środku, aby wierzchołek jéj daléj swobodnie mógł rosnąć, co odbywa się w ten sposób, jak to wskazaliśmy powyżéj przy uprawie ignamu. Następnie jak łodyga wzrasta, przysypuje się ją około liści, i to postępowanie odbywa się ciągle aż do Września, gdyż wtedy bulwy zaczynają się formować. Wydobywanie ich korzeni z ziemi, musi się uskutecznić o ile można najpóźniéj, gdy już łodygi przymrozkami są zniszczone. Albo też w tym czasie ucina się zwiędłe łodygi, a całe miejsce gdzie się znajdują bulwy oksalidy, okrywa się kupą suchych liści z pod drzew ugrabionych. I pod takiém nakryciem jak to doświadczeniami stwierdził p, *Redouté*, nietylko dobrze się przechowują te bulwy w ziemi, ale nawet ciągle rosną. Skoro je zaś wykopiemy, to przechowu-

ją się również dobrze w piwnicy w piasku przez zimę, byle tylko w suchém miejscu i wolném od myszy, bo te bardzo są na nie łakome.

Jakkolwiek oksalida kwitnęła już nieraz w Europie, to jednak nie wydała dotąd nasion. Byłoby więc bardzo interesującą rzeczą otrzymać takowe, gdyż tylko za ich pomocą możnaby otrzymać nowe odmiany, pomiędzy któremi niezawodnie znalazłaby się taka, któraby większe rodziła bulwy, a przez to i użyteczniejszą się stała. Oksalidy od roku 1829 znamy dwie odmiany, to jest z białemi bulwami i takowemiż żółtemi. Zauważano jako osobliwość fizyologiczną, że zdarza się, że zasadzona bulwa biała, wydaje czasem żółte bulwy, niewiadomo z jakiéj przyczyny, i że te zatrzymują ten kolor w dalszych już generacyach. Wartość tych obydwóch odmian jest prawie jednakowa, żółte niby mają być nieco od białych lepszemi.

W roku 1850 p. *Bourcier* konsul francuzki w Quito w Ameryce, przesłał do Francyi ztamtąd nową odmianę Oksalidy z mocno czerwonego koloru bulwami *(L'oca rouge)*; łodygi téj odmiany więcéj wysmuklejsze, nadzwyczajnéj giętkości, są fioletowo - czerwonego koloru. Bulwy téj odmiany nie pokazały się ani obfitszemi, ani większemi jak u odmiany żółtéj, chociaż pan *Bourcier* zapewnia, że w Peru odmiana ta jest daleko wyżéj szacowaną, niżeli żółta lub biała.

Dlatego o téj roślinie dłużéj rozpisałem się, iż według zdania niektórych, ona może zastąpić ziemniaki, na których zarazę i nieurodzaj w latach ostatnich mamy prawo narzekać.

Korespondencye z kraju.

F. S. z pod Mielca dnia 5 Kwietnia 1861.

Chciałbym kilkoma słowami zwrócić uwagę gospodarzy okolicy Mieleckiej ponad Wisłoką i Wisłą mieszkających, na chów inwentarza i uprawę buraków. Stan bydła w powyższéj okolicy jest nędzny, dowodem tego że na targach Mieleckich i sąsiednich, krowy podobnéj do stworzenia boskiego i wołu do roboty kupić nie można. Wszystko bydło zaniedbane i skarłowaciałe. Stajni bydła poprawnego ani owczarni niema. Przyczyną tego jest nieuprawianie zupełne roślin okopowych dla bydła, sprzedawanie koniczów i siew działkami, a zbieranie tylko tyle, ile dla inwentarza roboczego i to podczas robót potrzeba. Zgubną zasadą jest u gospodarzy, że inwentarz powinien być trzymany tylko dla nawozu, zatém tylko słomę dać mu warto. Gospodarz z temi zasadami nie będzie miał ani inwentarza, ani nawozu dobrego, ani plonu ziarna; bo taki rolnik przy wysokich cenach zboża wegetuje, przy niskich cenach upada.

Bydło skazane tu jest na ogromny post przez całą zimę dostając tylko słomę a od święta plewy. Właściciel, któren ma 30 krów, całą zimę masło kupuje, bo ma od nich zimą 5 — 6 garncy mleka dziennie a co to za niemiła operacya, jak pastuch zadając bydłu rano, wszystkie krowy za ogony dźwiga; szczęście tylko, że nasze bydło ma tak mocne ogony, bobyśmy już byli rasę kusą utworzyli. Kiedy nam się ziemniaki nie rodzą to uprawiajmy dla bydła buraki, są to koszta nadzwyczaj małe, w porównaniu plonu; mórg dobrze uprawionych buraków zastąpi nam 150 i wyżéj centnarów siana, a zawsze można rachować z morga w dobréj napływowéj ziemi 200 korcy a z gorszéj zaś ziemi 100 korcy. Kilka morgów przeznaczywszy pod buraki, zapewnimy sobie dobre utrzymanie całéj obory. Niech tylko gospodarz w pierwszym roku przeznaczy dla krowy na zimę 10 korcy buraków, a będzie miał przyjemność przez całą zimę widzieć swoje bydło wesołe i koszta wszystkie sowicie mu się wynadgrodzą. Ręczę za to, że nigdy uprawy buraków neporzuci i zdawać mu się będzie, (to zaś wiem z mego przekonania), że bez uprawy buraków mając znaczną ilość bydła, jak bez uprawy koniczu gospodarować nie można.

W Nrze 11 Ogniska 1861. Jest bardzo dokładna informacya uprawy buraków, z doświadczenia mego dodać to mogę, iż pewny i dobry plon buraków mieć się musi, kiedy się sadzi jak najwcześniéj w wyrobionéj ziemi przed zimą, dobrze wynawożonéj i w pierwszéj chwili wegetacyi dopilnuje się, aby chwasty młodéj rośliny nie przygłuszyły. Kto pilnie koło buraków robi, będzie miał 200 i 250 korcy z morga, a kto zaniedba i 50 trudno aby zebrał. Dlatego gospodarze niedbali narzekają, że buraki nie udają im się.

Z mego doświadczenia, niektóre jeszcze uwagi zamierzam podać co do uprawy buraków. Sadząc buraki nie szczędzić nasienia, bo to na mordze bardzo mała różnicę robi, dlatego lepiéj gęściéj sadzić, jakby miały potem rośliny być od siebie oddalone; więcéj więc trzeba jak po jednym ziarnku sadzić. Rośliny wschodzące gęściéj, nie tak prędko chwasty przygłuszą, prędzéj się okopuje, bo nie potrzeba takiéj uwagi jak na jednę słabą roślinkę, a potem przerywanie postępuje szybko, bo na nadsadzane buraki rachować nie można. W ziemi wilgotnéj z natury, sadzić można w rządki robione płużkiem, w ziemi suchéj lepiéj sadzić na płasko zoranéj. Sadzenie w miejsca robione znaczkiem, czasem jest bardzo trudne, bo jak ziemia sucha to się znaki zasypują; ja sądzę tym sposobem: Robotnica ma małą motyczkę w ręce z 12" długim trzonkiem, robi na grzbietach wyoranych płużkiem, garbów albo zwalcowanych lub zrównanych grabiami dołki, drugą zaś ręką wpuszcza w nie ziarno i zaraz motycz-

ką zagrzebuje, a ten mi się zdaje najprędszym i najwygodniejszym sposobem.

Siewy w naszych stronach w połowie uskutecznione, chłopi już pokończyli prawie zupełnie. Oziminy wyglądają dość piękne. W handlu mieliśmy zupełną stagnacyą, bo drogi przez dwa miesiące były nieprzebyte, z Dembicy do Mielca poczta wlekła się przez 12 godzin i to do połowy drogi wózkiem a od połowy piechotą. Śmieszne to było widzieć jak passager zapłaciwszy pocztę do połowy drogi dwie mile szedł piechotą, postylion za nim z torbą pocztową i batem, a dopiero od pół drogi siadali na wózek.— W przyszłym liście bliższe dam szczegóły o naszém gospodarstwie.

Ceny zboża na targu Wrocławskim

z dnia 10 *Kwietnia* 1861. *r.*

zredukowane na monetę austryacką, licząc talar pruski po 2 złr. 25 c.

Pszenica biała za korzec od 11 zł. 70 c. do 12 zł. 45 c. i do 13 zł. 5J c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Pszenica żółta za korzec od 11 zł. 70 c. do 12 zł. 30 c. i do 13 zł. 10 c. w. a. (waga od 165 do 170 ff.)

Żyto za korzec od 8 zł. 70 c. do 9 zł. — c. i do 9 zł. 15 c. w. a. (waga od 155 do 165 ff.)

Jęczmień biały za korzec od 6 zł. 75 c. do 7 zł. 5 c. i do 7 zł. 95 c. w. a. (wagą od 140 do 145 ff.)

Jęczmień żółty za korzec od 6 zł. — c. do 6 zł. 60 c. i do 6 zł. 90 c. w. a. (waga od 140 do 145 ff.)

Owies (szląski) za korzec od 4 zł. 35 c. do 4 zł. 65 c. i do — zł. — c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Owies (galicyjski) za korzec od 3 zł. 75 c. do 4 zł. 5 c. i do — zł. — c. w. a. (waga od 98 do 100 ff.)

Groch (do gotowania) za korzec od 9 zł. — c. do 9 zł. 15 c i do — zł. — c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Groch (pastewny) za korzec od 7 zł. 20 c. do 7 zł. 50 c. i do — zł. — c. w. a. (waga od 198 do 200 ff.)

Tymoteusz za korzec od 25 zł. 31 c. do 28 zł. 12 c. i do 31 zł. — c. w. a. (waga od 100 ff.)

Olej za 100 ff. cłowych od 22 zł. 50 c. do 23 zł. 25 c. i do — zł. — c. w. a.

Rzepak zimowy za korzec od 12 zł. 60 c. do 13 zł. 10 c. i do 13 zł. 50 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Rzepik ozimy za korzec od 10 zł. 5 c. do 10 zł. 80 c. i do 11 zł. 55 c. w. a. (waga od 100 ff.)

Koniczyna czerwona za korzec od 50 zł. — c. do 59 zł. — c. i do 67 zł. — c. w. a. (waga od 180 do 185 ff.)

Koniczyna biała za korzec od 50 zł. — c. do 76 zł. — c. i do 83 zł. — c. w. a. (waga od 180 do 185 ff.)

Wyka za korzec od 6 zł. 45 c. do 7 zł. 20 c. i do — zł. — c. w. a.

Okowita za 100 kwart à 80% Trallesa, od 41 zł. 12 c. do 42 zł. 87 c. i do — zł. — c. w. a

Ruch na dzisiejszym targu był znowu bardzo ograniczony, a w ruchu handlowym nic się nie zmieniło, dowozy były bardzo szczupłe, a chęć do kupna nie wielka. Pszenica w wyborowych gatunkach tylko znalazła kupca, w poślednich gatunkach nie było dużo ruchu. Ceny żyta ustaliły się a za piękne gatunki płacono kilka srebrników więcéj. Co do owsa i jęczmienia nie było żadnego obrotu. W handlu grochu panowała stagnacya, za wyborowe gatunki wyżéj płacono. Bób, wyka, mak nie znalazły kupca. W handlu oleju nie było żadnego obrotu. Ceny czerwonéj koniczyny podskoczyły cokolwiek, za białą osiągnięto kilka srebrników więcéj na centnarze. Co do okowity panowała stagnacya, wypowiedziano 18 tysięcy kwart. Cynk bez żadnego obrotu. Od kilku dni mamy deszcze i zimne powietrze. W niektórych okolicach już prawie zasiewy ukończone, oprócz sadzenia ziemniaków.

Wiedeń 6 Kwietnia. Na wczorajszym targu ruch nie był bardzo ożywiony a zakupno ograniczało się na potrzeb stolicy. Sprzedano ogółem 30,000 mierzyc różnego gatunku zboża. Pszenica spadła o 10 centów na mierzycy. Ceny żyta i owsa ustaliły się. Co do jęczmienia nie było ożywienia. O kukurudzę więcéj się dopytywano. Za rzepak płacono 7 złr. 25 c. za mierzycę. Za rafinowany oléj ofiarowano 33 złr. Za gradus okowity 64½ c. W cenach mąki nie zaszła żadna zmiana.

Tryest 6 Kwietnia. Kupcy okazywali więcéj ochoty do zakupna zboża. Pszenica podskoczyła, za 112 funtów płacono 10 złr. 25 c. Żyto za 106 funtów 6 złr., za banacką pszenicę 5 złr. 50 c., za fryulską 6 złr. Ceny oleju spadły, za 100 funtów płacono 36 złr. Za oliwę 48 złr. 50 c. Za wiadro okowity ofiarowano 25 złr. 50 c. Cukier trzyma się w cenie.

Hamburg 6 Kwietnia. Pszenica spadła o 2 talary na winsplu, co do innych gatunków zboża panowała stagnacya. Ceny koniczyny ożywiły się cokolwiek, a obrót w obydwóch kolorach był dosyć znaczny.

Londyn 6 Kwietnia. Wszystkie gatunki zboża spadły cokolwiek. W cenach mąki i co do zboża strączkowego panowała stagnacya.

Peszt 4 Kwietnia. Na ostatnich naszych targach ruch był bardzo mało ożywiony. Producenci żądali za wyborową pszenicę zanadto wysokie ceny, na które kupcy nie chcieli przystać tém bardziej, że ceny mąki znacznie spadły. Z téj przyczyny obrót w handlu pszenicy ograniczył się na kilka tysięcy mierzycach. Co do owsa panowało więcéj ożywienia, zakupiono kilka mniejszych partyj prosa po niższych cenach do Czech, w innych gatunkach zboża nie zaszła żadna zmiana. Płacono w ogóle za mierzycę: Białéj pszenicy banackiéj; od 5 złr. do 6 złr. Żyto od 3 złr. 90 c. do 4 złr. 5 c. Białego jęczmienia od 2 złr. 75 c. do 3 złr. 30 c. Żółtego jęczmienia od 2 złr. do 2 złr. 30 c. Owsa od 1 złr. 80 c. do 1 złr. 90 c. Kukurudzy od 2 złr. 30 c. do 2 złr. 65 c. Prosa od 3 złr. 30 c. do 3 złr. 50 c. Fasoli od 4 złr. 30 c. do 4 złr. 60 c. Siemię konopne od 3 złr. 30 c. do 3 złr. 80 c. Za gradus okowity od 62½ do 63 c. w. a.

Praga 6 Kwietnia. Okowita. Pomimo że wiadomości z Wiédnia brzmią dość pomyślnie, jednak nie miały one wpływu na tutejszym targu a ceny nie bardzo podskoczyły. Do zawierania kontraktów z warunkiem późniejszéj odstawy, nie kwapili się kupcy. Za gradus okowity wyrabianéj z ziemniaków ofiarowano 68 do 69 c., za melass od 63 do 64 c.

Berlin 8 Kwietnia. Ceny żyta ustaliły się. Płacą za winspel (czyli 25 szefli czyli 11 korcy) na wiosnę 43¾ tal., na maj, czerwiec 44 tal., na czerwiec, lipiec 44¾ tal., na lipiec, sierpień 45 tal. Ceny okowity podskoczyły. Za beczkę zawierającą 100 kwart płacą na wiosnę 19⅞ tal., na maj, czerwiec 20 tal., na czerwiec, lipiec 20¼ tal., na lipiec, sierpień 20$^{1}/_{12}$ talara. Za oléj osiągnięto wyższe ceny. Za 100 funtów ofiarowano na kwiecień, maj 10$^{5}/_{12}$ talara, na wrzesień, październik 11¼ tal.

Berlin 7 Kwietnia. Wełna. W zeszłym tygodniu sprzedano około 2000 centnarów, w różnych gatunkach; około 1000 centnarów Meklemburgskiéj wełny w średnich gatunkach, za którą płacili od 72 do 75 talarów; kilka set centnarów pruskiéj wełny, która odchodziła po największéj części po 80 tal. Targowano oprócz tego kilka set cetnarów w średnich gatunkach, ofiarując za cetnar 60 talarów. Od ostatniego naszego sprawozdania ceny nie zmieniły się.

Szczecin 6 Kwietnia. Ceny pszenicy podskoczyły, ofiarowano za żółtą pszenicę stósownie do gatunku za winspel od 78 do 84 tal., na odstawę wiosenną od 83 do 85 tal. na maj, czerwiec 89 tal., na czerwiec, lipiec 83 do 85 talarów. Ceny żyta ustaliły się; za winspel płacą od 38 do 40 tal, na wiosnę 41½ tal., na maj, czerwiec 42¼ tal., na czerwiec, lipiec 43¾ tal., na lipiec sierpień 44 tal. Jęczmień targowano po 40 do 42 tal., owies od 19 do 25 tal., groch od 44 do 48 tal., oléj kupowano po 10⅓ tal, siemienia lnianego do 14½ tal. W cenach okowity nie zaszła żadna zmiana, ofiarują za beczkę zawierającą 100 kwart na wiosnę 19½ tal., na maj, czerwiec 19¾ tal., na czerwiec, lipiec 20 tal., na lipiec, sierpień 20⅓ do 20⅜ tal., na wrzesień 20½ tal., na wrzesień, październik 19⅓ talarów.

Poznań 8 Kwietnia. W zeszłym tygodniu dowozy nie były znaczne. Ceny pszenicy bardzo spadły, również i żyta. Za winspel pięknéj pszenicy ofiarowano 78 do 80 tal., za średnią 70 do 72 tal., za poślednią 62 do 63 tal. Piękne ciężkie żyto odchodziło po 43 do 45 tal., pośledne od 40 do 41 tal. Jęczmień od 33 do 41 talarów. Groch do gotowania od 41 do 43 tal. Groch pastewny od 37 do 39 tal. Ziemniaki od 11 do 13 tal. Cetnar czerwonéj koniczyny od 13 do 15 tal. Biała koniczyna od 15 do 17 tal. Na termina wiosenne trzymało się żyto w cenie. W ostatnich dniach zeszłego tygodnia powiększyły się dowozy okowity, a wysyłki były mierne.

Gdańsk 6 Kwietnia. Targi angielskie w tym tygodniu mało objawiały życia. Dowozy były znaczne, a pokup mały. Za angielską pszenicę płacono zeszło-tygodniowe ceny. Nadzieja, że panująca od niejakiego czasu pogoda dozwoli ukończyć zasiewy w pomyślnych warunkach i wywrzeć dobry wpływ na oziminy, oziębiła cokolwiek chęć do spekulacyj. Podług wczorajszéj depeszy chęć do kupna jeszcze się zmniejszyła, jednakże taką stagnacyę tylko za chwilową uważać możemy, gdyż Anglia dla zaspokojenia potrzeb konsumcyj w tym roku więcéj jak kiedykolwiek na imporcie opiorać się musi. We Francyi widoki na lepsze urodzaje, spowodowały także stagnacye w handlu zbożowym. Pomimo, że się przeszło-tygodniowe ceny utrzymały, notowano jednakże na wszystkich targach pewną obojętność do zakupna. —

Brak ożywienia na targowicach zagranicznych, wstrzymuje także naszych kupców od spekulacyj. Dla tego w tym tygodniu giełda nasza mało była ożywioną. Bardzo piękne ziarno, lub zeszło-roczne znajdowało z łatwością kupca, co jednak tylko za wyjątkowe uważać należy. — Pszenicę pozbywano o 10 do 15 guldenów taniéj na łaszcie. Pośledniе gatunki wcale nie znalazły kupca.— Ceny żyta utrzymały się, a pokup był dużo większy jak w zeszłym tygodniu.— W ciągu tygodnia sprzedano na naszéj giełdzie 58,500 szefli pszenicy; 19,500 szefli żyta; 4200 jęczmienia, 3000 szefli owsa, 11,100 grochu, 3000 wyki. Płacono za szefel pruskiéj stósownie do gatunku i wagi, pszenicy od 2 tal. 18 srb. 4 fenigów, do 3 tal. 23 srb. 4 fenig.; żyta od 1 tal. 20 srb. do 1 tal. 25 srb.; jęczmień od 1 tal. 14 1/2 srb, do 1 tal. 16 srb. grochu od 1 tal. 14 srb., do 1 tal. 27 1/2 srebr.; Kursa zamian: Londyn 6.19. Hamburg 149 5/8. Amsterdam 141 1/4.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH I PIENIĘDZY
W WALUCIE AUSTRYACKIEJ.

Kraków 12 Kwietnia.

		żądają		płacą	
Banknoty polskie za 100 zł. now. . . .	złp.	312		304	
Ruble obrączkowe agio	„	111		109	
Talary pruskie za 150 zł. now.	„	66 3/4		65 3/4	
Srebro nowe	złr.	150		148 1/2	
Półimperyały rossyjskie	„	12	35	12	15
Napoleondory 20-fr.	„	12	6	11	96
Dukaty holenderskie ważne	„	7	—	6	90
Dukaty austryackie	„	7	10	7	—
Listy zastawne galic. z kup. na mon. kon.	„	87	50	86	50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	83 1/6	—	82 1/6	—
Obligacye indem. z kupon.	„	64	—	63	—
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	75	—	74	—
Akcye kolei galicyjskiéj, za sztukę . .	„	158		156	
Listy zastawne polskie z koponami . .	„	100		99 1/3	

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12 Kwietnia. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następujące:

	od		do	
Za mierzycę pszenicy	zł. 6	c. 25	zł. 6	c. 40
„ żyta	4	15	4	70
„ jęczmienia	3	50	4	00
„ owsa	1	85	2	15
„ kukurudzy	0	00	0	00
„ ziemniaków	2	55	0	00
za cetnar siana	1	5	0	00
„ słomy	—	75	0	00

Dom Komissowy Krakowski. W tym tygodniu kilka ważniejszych zawarliśmy tranzakcyj o żyto i jęczmień, który został sprzedany po 8 złr., i żyto ważące 160 funt. po 9 złr. 60 c. Ruch sprzedających zboże jest znaczny, ale i kupcy obudzeni z długiego letargu przecierają oczy i widzą na jawie, iż na miejscową nawet konsumpcyą żyta nie wystarczy. — Owies spadł na 3 złr. 40 c. a był już na złr. 4 do 4 c. 50. — O koniczynę białą nikt się nie pyta, nikt na nią nie patrzy, a w roku zeszłym każdy z umizgiem o nią się prosił.— Taka to zmienność losów, a nigdy szczęściu dowierzać nie nalеży. Koniczyna czerwona bardzo była poszukiwaną, a teraz wszyscy porobiwszy sobie zapasy nie żądają onéj więcéj. Nadeszły nam dzwony w mniejszych rozmiarach to jest 12-calowe z jarzmami. Sztuka kosztuje od 64 do 66 złr. Przyszły także doskonałe angielskie sierpy z firmą Karola Bielańskiego i naszą, a razem z dewizą polską „Szczęść Boże"! Sierp taki kosztować będzie od 50 do 64 c. a to wedle rozmiarów i gatunku, kosy późniéj nadejdą. — Gdy zaś dopiero kilkadziesiąt tuzinów sierpów odebraliśmy, przeto życzymy, aby je wcześniéj zamówiono, gdyż od ochoty jaką okażą kupujący do nabycia tego transportu, zależeć będzie nasza ochota w zapisaniu większéj ilości. — Mamy jeszcze trzewice na lato dla włościan i parobków i sukno na dery. Dwie ostatnie paki herbaty nic nie pozostawiają do życzenia, tak są dobre.— Cukier Łancucki jest jeszcze w głowach.— Miejsce Dyrektora domu Komisowego, powołanego na sejm do Lwowa, zastępuje zięć jego Henryk baron Richthofen. —

Znaczny odebraliśmy transport wyki i Esparcetty, że zaś wyka w Czerwcu nawet siać się może, przeto czekamy z ufnością na kupców.

Walery Wielogłowski, Redaktor odpowiedzialny.— Nakładem Redakcyi.— W Drukarni Karola Budweisera.